

**Anna Adamiec**

*Uniwersytet Gdański*

## **CZY KOBIETA POWINNA MIEĆ ROZUM? POLEMIKA MARY WOLLSTONECRAFT Z TEORIA WYCHOWANIA JANA JAKUBA ROUSSEAU**

Współczesna amerykańska feministka i filozof – Alisson Jaggar – podkreśla, że wyjątkowość człowieka polega na zdolności do racjonalnego myślenia. Przy definiowaniu pojęcia racjonalności zwraca uwagę na jego aspekt moralny i rozsądkowy. Pierwszy wskazuje na umiejętność łączenia przez jednostkę zasad moralnych z autonomią. Drugi zmierza w kierunku definiowania rozumu, jako zdolności wyboru najlepszych środków wiodących do osiągnięcia wybranego celu, wskazując na wartość samorealizacji<sup>1</sup>. Według Jaggar, autonomia i samorealizacja określają rozumność człowieka.

W świetle tej koncepcji chciałabym przyjrzeć się książce *Wołanie o prawa kobiety*<sup>2</sup>, którą napisała angielska publicystka i filozof – Mary Wollstonecraft. Dzieło zostało wydane w 1792 roku, a jego autorka podjęła polemikę na temat wychowania z poglądami Jana Jakuba Rousseau.

Zapoczątkowany w drugiej połowie XVIII wieku rozwój przemysłu przeobraził tak bardzo obraz społeczeństwa, że zmieniła się funkcja kobiety w rodzinie. Do tej pory kobieta i mężczyzna przebywali wspólnie w sferze domowej. Każde z nich miało określone zadania, ale we wspólnej przestrzeni. Rozwój przemysłu doprowadził do zmiany miejsca pracy mężczyzny. Mężczyzna zaczął wychodzić z domu. Kobieta zaś tam została. Tak więc proces industrializa-

---

<sup>1</sup> R. Putman Tong, *Myśl feministyczna*, przekł. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002, s. 19 -20.

<sup>2</sup> M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, przekł. H. Morusiewicz, A. Sprzączka, A. M. Strychacz, Warszawa 2011; Tytuł angielski: *A Vindication of the Rights of Woman*.

cji okazał się przyczyną odsuwania kobiet od życia publicznego, a ich społeczna przestrzeń funkcjonowania znacznie się zawężyła. W konsekwencji nastąpił podział życia klasy średniej na sferę prywatną i publiczną<sup>3</sup>. Jaki ma to związek z rozumem i emancypacją? Człowiek, którego świat mieści się jedynie w granicach domu, może stracić motywację do własnego rozwoju. Nie musi się kształcić. Niepotrzebna mu ani autonomia, ani samorealizacja. Jego przestrzeń jest ograniczona. Ograniczone stają się jego potrzeby intelektualne, a także ocena rzeczywistości. Siłą rzeczy, kobiety skazane na życie w domu nie rozwijały się na miarę swoich możliwości i stawały się zależne od mężczyzn.

Na społeczną aprobatę takiego schematu rodziny wpływały między innymi poglądy Jana Jakuba Rousseau<sup>4</sup>. Kiedy w 1762 roku została wydana jego książka *Emil, czyli o wychowaniu*, okazała się receptą na idealny sposób wychowania dziecka, ale przede wszystkim dziecka-chłopca. Z pięciu części, na które jest podzielone dzieło Rousseau, cztery pierwsze poświęcone są wyłącznie wychowaniu i kształceniu chłopca – jedynie ostatnia, kształceniu dziewczynki. Według francuskiego filozofa wychowanie Emila powinno polegać na obserwacji przez dziecko świata, życiu blisko natury, rozwoju tężyzny fizycznej. To miało mu pomóc w naturalnym poznawaniu rzeczywistości i wyciąganiu samodzielnych wniosków. Zadaniem tej koncepcji było rozbudzanie w chłopcu jego talentów, zainteresowania światem, a tym samym – rozwijanie zdolności racjonalnego myślenia. Metoda ta miała dowieść, że dziecko wychowane w nieskrępowanych warunkach jest bystrzejsze, bardziej zaradne i rozumniejsze od swoich rówieśników. Zupełnie inny sposób edukacji przewidział Rousseau dla Zosi, której wychowanie i kształcenie miało jedynie zmierzać do tego, by w przyszłości mogła służyć Emilowi<sup>5</sup>. Koncepcja ta utrzymywała wizję nierównego wychowania chłopców i dziewczynek, a tym samym i schemat podziału społecznego: na męski – racjonalny, przewidziany dla sfery publicznej i żeński – emocjonalny, przeznaczony dla sfery prywatnej.

Odpowiedzią na poglądy francuskiego filozofa była książka *Wołanie o prawa kobiety*. Jej autorka – Mary Wollstonecraft – żądała zrównania szans edukacyjnych kobiet i mężczyzn, metodycznie rozprawiając się z poglądami Rousseau. Cytowała fragmenty jego dzieła i komentowała w kontekście swoich poglądów, zaznaczając przy tym, że teorie francuskiego filozofa mają źródło

<sup>3</sup> Zob. C. Hall, *Sweet Home*, [w:] *Historia życia prywatnego*, przekł. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski, Wrocław 2006, t. 4.

<sup>4</sup> Mary Wollstonecraft w swojej książce polemizuje jeszcze z innymi filozofami epoki oświecenia.

<sup>5</sup> Zob. J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, przekł. W. Husarski, Wrocław 1955.

w fakcie, że jest on mężczyzną<sup>6</sup>. Wollstonecraft nie zgadzała się z powszechnie aprobowanym modelem, w którym to edukacja kobiety służyła jedynie przygotowaniu do spełniania roli żony i matki. Uważała, że takie traktowanie kobiet, obniża ich wartość, jako ludzi. Stworzony przez Rousseau portret Zofii, której główną cechą jest bycie „romantyczną”, dla Wollstonecraft był świadomym odbieraniem kobiecie prawa do samostanowienia o sobie. Zosia jest stale strofowana, a jej pragnienia i ciekawość świata, ograniczane. Nie może zachowywać się jak dziecko, nawet nie wolno jej biegać. Musi natomiast być miła, grzeczna, skromna, uczuciowa. Stale ma poskramiać swoje zainteresowania, pasje, bo nie będą jej one – zakłada się – do niczego potrzebne. Przecież jej świat w życiu dorosłym i tak zostanie ograniczony wyłącznie do przestrzeni domu. Edukacja Zosi ma na celu wychowanie anioła, stworzenia delikatnego, które zachwyca się muzyką i romansowymi historiami. W tak zaplanowanym procesie wychowawczym dziewczynka została pozbawiona właśnie tych cech, które świadczą o moralności i rozumności, czyli cech związanych z autonomią jednostki i jej prawem do samorealizacji. Wollstonecraft podkreślała, że nie jest to wina Zosi, ale właśnie sposobu jej kształcenia i wychowania. Pisała:

Dziecko ani przez chwilę nie ma prawa decydować o sobie, zwłaszcza jeśli jest to dziewczynka. Przez to staje się niesamodzielna, co uważa się za naturalne. Dziewczynki skazane są na bierne życie, podczas gdy chłopcy mogą baraszkować na świeżym powietrzu i prężyć muskuły<sup>7</sup>.

Rousseau twierdził, że w wychowaniu Zosi ważna jest jej emocjonalność, a nie rozum, bowiem emocjonalna kobieta doskonale uzupełnia się z racjonalnym mężczyzną. W *Emilu*, czytamy:

Kobiety mają stosować wyniki, do których doszedł mężczyzna lub dostarczać mu obserwacji pozwalających na ustalenie pojęć. Myśl kobiety we wszystkim, co nie dotyczy jej obowiązków powinna się ograniczać do studiów nad człowiekiem lub wiadomości przyjemnych, których jedynym kryterium – smak. Jeśli chodzi o dzieła geniuszu, przekraczają one jej rozumienie. Kobieta nie ma również dostatecznej uwagi i dokładności potrzebnej do nauk ścisłych. Nauki przyrodnicze nadają się więcej dla płci męskiej, bo sądzić o stosunkach żywych istot i prawach natury lepiej może ten, kto jest bardziej czynny i ruchliwy, zna więcej świata i przedmiotów i wskutek tego ma większą i wciąż rosnącą sprawność sądu<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Wollstonecraft poświęciła analizie fragmentów *Emila*, czyli o wychowaniu cały rozdział V swojej rozprawy i zatytułowała go znamiennie: *Wystąpienie przeciwko pisarzom przedstawiającym kobiety jako przedmiot litości graniczącej ze wzgardą*.

<sup>7</sup> M. Wollstonecraft, dz. cyt., s. 156.

<sup>8</sup> J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, przekł. W. Husarski, Wrocław 1955, t. 2, s. 265-266.

Komentując poglądy Rousseau, Wollstonecraft zwraca uwagę na to, że to na skutek wychowania kobiety są bierne, nie potrafią niezależnie myśleć, nie są kreatywne, nie mają marzeń. Jedynym celem ich życia staje się znalezienie odpowiedniego męża, który ma zapewnić im i dzieciom byt. One zaś mają być uległe i starać się podobać mężom, tak jak Zosia Emilowi<sup>9</sup>. Autorka *Wołania o prawa kobiety* dowodzi, że społeczeństwo patriarchalne i jego reguły edukacyjne, do utrwalenia których przyczyniają się i poglądy francuskiego filozofa, mają bardzo negatywny wpływ na kształtowanie osobowości kobiety. Podkreślała, że jedynie kobieta wykształcona jest zdolna do dokonywania samodzielnych wyborów. Sugerowała, że na niezależności skorzysta sama kobieta, jak i jej potomstwo. Podejmowała to zagadnienie, kiedy Rousseau koncentrował się na moralności kobiety-matki, która swoim cnotliwym postępowaniem miała gwarantować mężowi, że jest ich ojcem. Pisał:

Bo tylko matka zdolna jest zaszcześcić mężczyźnię miłością do dzieci i obdarzyć go prawem nazywania ich swoimi. [...] Do tego wszystkiego nie wystarczy już cnota. Potrzebne są wrodzone zdolności i zamiłowanie. Bez nich rodzaj ludzki dawno by zaginął! [...] Kobiety nie mają słuszności uskarżając się na niesprawiedliwość wyrządzoną im rzekomo przez mężczyzn. Nierówność obowiązków nie jest przeciw ludzką instytucją a tym bardziej skutkiem jakiegokolwiek przesądu, owszem, ta nierówność zgadza się z rozumem.<sup>10</sup>

Przywołany przez Rousseau porządek gwarantuje rozum, a kobiety – żony – matki powinny koncentrować się na cnotliwym życiu, które ma charakteryzować się skromnością, uważnością i zyskać aprobatę nie tylko męża, ale i społeczeństwa.

Wollstonecraft podkreślała, że człowiek jest istotą społeczną, a kobieta też jest człowiekiem<sup>11</sup>, a więc jest jednostką społeczną. Wynika z tego, że i kobieta jest w stanie wziąć na siebie odpowiedzialność za wychowanie społeczeństwa, bo właśnie ona ma bardzo wiele do zaoferowania – przede wszystkim jako świadoma, autonomiczna matka, która potrafi wykształcić nie tylko racjonalnych, myślących, odpowiedzialnych, niezależnych synów, ale i córki. Ponadto uczy swoje dzieci, bez względu na ich płeć, wrażliwości i emocjonalności. A członkowie nowoczesnego społeczeństwa winni łączyć racjonalność, wrażliwość i emocjonalność. Natomiast Rousseau twierdził, że mądra matka to cnotliwa matka. Podkreślał konieczność stworzenia społecznego wizerunku kobiety powszech-

<sup>9</sup> Zob. tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 224-225.

<sup>11</sup> Por. R. Putman Tong, dz. cyt., s. 54-58.

nie szanowanej o nieskazitelnej reputacji, z czym nie zgadzała się Wollstonecraft – cnotę widząc w kształceniu. Mówiła, że same kobiety powinny rozwijać swój intelekt, moralność, dbać o kondycję fizyczną. Pojęcia: rozum, cnota, wiedza, doświadczenie stanowiły dla niej istotę człowieczeństwa – pisała:

[...] doskonałość naszej natury oraz zdolność do szczęścia należy mierzyć według rozumu, cnoty oraz wiedzy, które wyróżniają jednostkę i wyznaczają prawa scalające społeczeństwo; z ćwiczenia zaś rozumu – co również jest niezaprzeczalne – bierze się wiedza i cnota, jeśli spojrzeć na rodzaj ludzki w całości<sup>12</sup>.

Autonomia i samorealizacja kobiet są zagadnieniem wiodącym w książce *Wołanie o prawa kobiety*. Filozofka buntowała się przeciwko ograniczającemu rozwój intelektualny wychowaniu dziewcząt. Pisała: „[...] czyniono z nich kobiety niemalże od urodzenia, zamiast nauki oferując im osłabiające umysł komplementy”<sup>13</sup>.

Wollstonecraft zwracała uwagę, że wychowanie chłopców nie ogranicza ich wolności. Dzięki temu są bardziej kreatywni, niezależni, samodzielni, śmiało podejmują decyzje. Mają marzenia, plany. Są autonomiczni. Dziewczynki tego nie mają, a to odbiera im godność, więc kiedy stają się kobietami, nadal są traktowane jak osoby niedojrzałe. Uważała, że edukacja dziewcząt i chłopców powinna przebiegać na tym samym poziomie. Domagała się, by szkolnictwo było koedukacyjne. Postulowała przeprowadzenie całościowej reformy edukacji i poświęciła temu problemowi dwunasty rozdział swojej rozprawy<sup>14</sup>. Uważała, że należy w dzieciach – bez względu na płeć – rozbudzać ciekawość świata, zachęcać do formułowania własnych sądów i opinii, między innymi po to, by umiały racjonalnie a nie emocjonalnie oceniać rzeczywistość, w tym własną sytuację ekonomiczną i prawną. Brak rzetelnej edukacji, rozleniwienie spowodowane możliwością niekorzystania z rozumu, zależność od mężczyzn doprowadziła niektóre kobiety, zdaniem angielskiej filozofki, do postawy, którą możemy określić „kobięcym sprytem”. Charakteryzuje go brak cnót, brak naturalnej siły uczuć i skupienie na swojej powierzchowności oraz uroku. Taka postawa wyzwała zachowania niemoralne, a brak samoświadomości zwalnia z wszelkiej odpowiedzialności za swoje postępowanie, bowiem ta odpowiedzialność spoczywa na mężczyznach. Ponadto kobiety żyjące w dobrobycie stają się nie tylko niewolnicami swoich mężów, ale także, co jest zdecydowanie bardziej tra-

<sup>12</sup> M. Wollstonecraft, dz. cyt., s. 47.

<sup>13</sup> Tamże, s. 137.

<sup>14</sup> Zob. tamże, zatytułowała go: *O edukacji narodowej*.

giczne, samych siebie<sup>15</sup>. Tu wyraźnie wyłania się niezgoda na poglądy Rousseau. Filozofka podkreślała, że zdaniem francuskiego filozofa kobieta:

[...] powinna [...] przez całe swoje życie podlegać surowym ograniczeniom, mianowicie ograniczeniom przyzwoitości. Po cóż jednak zniewalać ją przyzwoitością – [mówi Wollstonecraft – A.A.] jeżeli ma zdolność działania na podstawie bardziej szlachetnych źródeł, a tymczasem robi się z niej spadkobierczynią niemoralności?<sup>16</sup>

W „wymogach przyzwoitości” Wollstonecraft widziała dla kobiet największe niebezpieczeństwo. Bowiem każde ograniczenie prowadzi do próby przekraczania granic, które zmierzają w stronę zachowań nieetycznych, takich jak zdrady czy zaniedbanie wychowania dzieci. Według autorki *Wołania...* wykształcone kobiety mogłyby zyskać niezależność, jednak zwracała ona uwagę, że wiele kobiet wcale nie dąży do niezależności. „Złota klatka” odpowiada wielu żonom i one wcale nie pragną zmian.

Mam nadzieję, że moja własna pleć wybaczy, jeśli potraktuję je jako istoty rozumne, zamiast chwalić ich czarujące wdzięki i spoglądać na nie, jakby znajdowały się w stanie wiecznego dziecięctwa skazane na niesamodzielność.<sup>17</sup>

Jednak tu Wollstonecraft swoją postawą życiową (żyła z pisania, pomagała finansowo swoim siostrą a nawet braciom) pokazywała, do czego może dojść kobieta rozumna. Sama weszła do sfery publicznej, ukazując się jako osoba myśląca, odważna, dążąca do prawdy<sup>18</sup>. Należy też dodać, że domagając się równych praw kobiet i mężczyzn na poziomie edukacji, nigdy nie wyrzekła się swojej kobiecości. Doskonale zdawała sobie sprawę, że upodabnianie się kobiet do mężczyzn nie jest istotne. Istotne jest zachowanie kobiecej tożsamości przy równych prawach rozwoju intelektualnego.

Dążenie Mary Wollstonecraft do rzetelnej, nowoczesnej edukacji kobiet, aby były samodzielne i myślące, wyrażały własne zdanie, rozwijały zainteresowania, rozumiały, czym jest niezależność, umiały dostrzec swoją wartość, spowodowało, że jej książka została uznana za szokującą i niebezpieczną, a samą autorkę uznawano za osobę niepoważną i szkodliwą<sup>19</sup>. W *Historii życia prywatnego* czytamy:

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 215, 219, 220.

<sup>16</sup> Tamże, s. 219.

<sup>17</sup> Tamże, s. 44.

<sup>18</sup> Zob. R. Putman Tong, *Mysł feministyczna*, Warszawa 2002.

<sup>19</sup> Zob. C. Hall, *Sweet Home*, [w:] *Historia życia prywatnego*, przekł. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski, Wrocław 2006, t.4.

Hannah More<sup>20</sup> nienawdziła Mary Wollstonecraft; nie tylko widziała w niej radykalizm [...], ale przede wszystkim żywiła przekonanie, że głoszona przez nią równość płci była według niej wyrazem różnicy ich przeznaczenia i dla kobiety poszukiwanie sukcesu w tej samej sferze co mężczyzna było zaprzeczeniem szczególnych zadań i obowiązków, które wyznaczył jej Bóg.<sup>21</sup>

Nic więc dziwnego, że autorka *Wołania...* postrzegana była jako zagrożenie ustalonego, zharmonizowanego i zgodnego z prawami boskimi życia społecznego, w którym kobiecie rozum do niczego nie był potrzebny, a ona śmiała oceniać rzeczywistość z własnej kobiecej perspektywy. Przemysław Czapliński tak tłumaczy wrogość takich postaw: „Ograniczenie cudzej tożsamości jest bowiem zawsze reakcją łęklivej normalności, wąskiej i odpowiadającej agresją na zróżnicowany świat”<sup>22</sup>.

Książka Wollstonecraft i sama jej postawa uświadamia, jak trudno jest przełamywać schematy. Widać to wyraźnie w postawach kobiet i ich literackich odpowiednikach, a także w poglądach filozoficznych<sup>23</sup>. Wynika tu bowiem jeszcze problem rozumności, czyli świadomości swojej sytuacji i nieświadomości. Świadomość sprzyja buntom, zmusza do działania, zachęca do samorozwoju, pomaga człowiekowi przełamywać ustalone wzorce. Nieświadomość bezwolnie pozwala zaakceptować istniejące *status quo*. Wollstonecraft podjęła jeszcze jeden istotny problem, mianowicie, że lęk przed nieznanym paraliżuje ludzkie działania. Nawet świadoma swojej sytuacji kobieta boi się wyjść ze schematu, ponieważ konsekwencje tego wyjścia zawsze są trudne do przewidzenia. Jak mówi Czapliński, kobiety „...życie podporządkowują zasadzie trwania”<sup>24</sup>.

Jednak celem dla Mary Wollstonecraft było polepszenie statusu kobiety w społeczeństwie. Nie chodziło jej o to, żeby podzielić świat na kobiecy i męski, tylko żeby kobiety, dzięki rozumowi, umiały stworzyć sobie przestrzeń u boku mężczyzn (czy wraz z mężczyznami) i to w takiej formie, że płęć w sferze publicznej (intelektualnej) nie będzie odgrywała żadnej roli. To rodzaj

<sup>20</sup> Angielska publicystka i pisarka (1745 – 1833), autorka powieści *Coelebs w poszukiwaniu żony* z 1807 roku, opisującej obowiązki rodzinne męża.

<sup>21</sup> Tamże, s. 65.

<sup>22</sup> P. Czapliński, *Kobieta jako inny*, [w:] *Beatrycze i inne. Mit kobiet w literaturze i kulturze*, pod red. G. Borkowskiej i L. Wiśniewskiej, Gdańsk 2010, s. 8.

<sup>23</sup> Problem ten porusza Lena Magnone w swojej książce *Maria Konopnicka Lustra i symptomy* przywołując postawy bohaterki literackiej, podkreśla ich upodobanie do stanu uwięzienia. Badaczka wywodzi tę opinię od Fryderyka Nietzschego, mówiącego o człowieku zamkniętym w kole społeczeństwa i znajdującego upodobanie w owym uwięzieniu.

Zob. L. Magnone, *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*, Gdańsk 20011, s.14-15.

<sup>24</sup> P. Czapliński, *Kobieta jako inny*, dz. cyt., s. 15.

planu, który pozwala kobietom na wychodzenie ze sfery prywatnej do sfery publicznej bez zabierania mężczyznom ich przestrzeni. W takiej postawie koncentruje się całe trudne doświadczenie kobiece, dzięki któremu kobieta, nauczona podporządkowywania się mężczyźnie, potrafi wyznaczyć sobie cele i zaistnieć poza sferą prywatną, jednocześnie w niej pozostając; zachowując miejsce na macierzyństwo.

Wollstonecraft swoją niezależnością, determinacją, stanowczością i poczuciem równości z mężczyznami, a także życiem stworzyła własną kobiecą historię. Była w tym autentyczna i tym samym otworzyła czy raczej uchyliła drzwi do wolności swojej płci. Wskazała nowe możliwości. Samoświadomość pozwoliła jej na wypracowanie dla siebie i innych kobiet znalezienia nowej przestrzeni. Przestrzeni koniecznej dla ustanowienia równości kobiety w społeczeństwie. Autorka *Wołania...* nie tylko uważała, że kobiety powinny się kształcić na poziomie równym mężczyznom, by zaistnieć w sferze publicznej, ale także dostrzegła możliwość osiągnięcia przez nie zawodowej niezależności. Widziała kobiety jako lekarki, pielęgniarki, położne. Była przekonana, że mogłyby studiować politykę, twierdząc, że skoro czytają romanse, to są absolutnie zdolne do poznawania książek historycznych. Podkreśla, że dzięki uporządkowanej, systematycznej nauce „mogłyby [...] prowadzić nawet różnego rodzaju interesy”<sup>25</sup>. W możliwości legalnego zarobkowania dostrzegła ratunek dla kobiet uprawiających prostytutkę, widząc w tym nieszczęście, a nie łatwe życie. Wollstonecraft stale powracała do zagadnienia niezależności, wynikającego z rozumności i systematycznej pracy. Pisała:

[...] najdoskonalszą edukacją w moim przekonaniu będzie takie ćwiczenie rozumności, które jest najlepiej przemyślane ku wzmocnieniu ciała i kształtowaniu serca. [...] W rzeczywistości farsą jest nazywanie jakiegokolwiek istnienia, którego cnoty nie zostały nabyte w drodze ćwiczenia umysłu. To była opinia Rousseau dotycząca mężczyzn; ja rozszerzam ją na kobiety.<sup>26</sup>

Jednak Mary Wollstonecraft nie skupiała się w swojej pracy na krytyce mężczyzn. Jej świat nie był podzielony na strefę biednych kobiet i strefę mężczyzn-tyranów. Miała odwagę krytycznie oceniać kobiety. Była świadoma, że uzyskanie praw i ustalenie nowego porządku społecznego, który da kobietom wolność i niezależność, musi prowadzić przez edukację, która polega na rzetelnym pogłębianiu wiedzy i wychowaniu kształtującym ciekawość świata, niez-

<sup>25</sup> M. Wollstonecraft, dz. cyt., s. 223.

<sup>26</sup> Tamże, s. 60.



leżność wypowiedzania poglądów, a także rozumienie swoich praw. Szansę na osiągnięcie sukcesu dostrzegała w pracy, tak kobiet jak i mężczyzn; i zwracała uwagę na konieczność wypracowania rozsądnych relacji kobiet i mężczyzn. Uważała, że kobiety z pomocą mężczyzn mogą zyskać niezależność.

Pisała:

Gdyby mężczyźni szczerze uwalniali nas z łańcuchów i cieszyli się rozsądnym towarzystwem zamiast niewolniczego posłuszeństwa, z całą pewnością uznaliby nas za bardziej spostrzegawcze córki, za serdeczniejsze siostry, wierniejsze żony, rozsądniejsze matki – słowem, za lepsze obywatelki. Wtedy kochałybyśmy ich z prawdziwym oddaniem, ponieważ nauczyłybyśmy się szanować same siebie.<sup>27</sup>

Szansę równości kobiet i mężczyzn widziała także w niedostrzeganiu płci w sferze publicznej i powołując się na własne doświadczenia tak pisała:

[...] zajmowałam się na równi z lekarzami anatomią, porównując proporcje ciała ludzkiego w pracach artystów. [...] Jestem przekonana, że żaden rozsądny mężczyzna – a nawet pozbawiony tego przymiotu – nie obrazi żadnej kobiety łaknącej wiedzy. Wystarczy nie skupiać się, z udawaną skromnością, na ich płci. [...] Mężczyźni nie zawsze są mężczyznami w towarzystwie kobiet. Kobiety również nie muszą zawsze pamiętać o tym, że są kobietami; wystarczy zdobyć się na odrobinę zrozumienia.<sup>28</sup>

Mary Wollstonecraft w swojej książce ukazuje właśnie proces dojrzewania kobiety, która nie mając zaplecza współczesnych kobiet, za to wyrastając w określonych patriarchalnych schematach, przeszła przemianę, dzięki której ukształtowała się jej samoświadomość, dojrzałość, poczucie wartości, wiedza, niezależność. Wiedząc, kim jest, znając swoją wartość intelektualną, podjęła polemikę z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli epoki oświecenia – Janem Jakubem Rousseau – i odniosła sukces wśród współczesnych.

Na zakończenie chciałabym zastanowić się nad aspektem moralnym postawy Mary Wollstonecraft i spróbować odpowiedzieć na pytanie, co skłoniło ją do napisania *Wołania o prawa kobiety*. Dorota Czyżowska w artykule poświęconym myśleniu moralnym kobiet i mężczyzn zaprezentowała koncepcję etyki troski i odpowiedzialności oraz etykę sprawiedliwości, opracowane przez amerykańskich badaczy: Lawrence'a Kohlberga i Carol Gillian. Czyżowska pisze, że według Gillian rozwój rozumowania skoncentrowanego na trosce polega na rozumieniu własnych potrzeb, które wyrażają się w dbałości o własną osobę,

<sup>27</sup> Tamże, s. 226.

<sup>28</sup> Tamże, s. 192.

co kolei ułatwia rozumienie innych i pomaga w koncentracji na ich potrzebach i oczekiwaniach. Obie perspektywy – własna i innych – rozwija poczucie troski i odpowiedzialności<sup>29</sup>.

Z perspektywy etyki troski społeczeństwo opiera się na współzależności, powiązaniu jednostek przez relacje interpersonalne, empatię i odpowiedzialność. Osoby, które odnoszą się do etyki troski, rozwijają i rozważają interpersonalne relacje, czując się odpowiedzialne za zaspokojenie innych osób [...]. W tym kontekście odpowiedzialność jest definiowana jako świadomość potrzeb oraz uczuć innych osób i może zawierać podejmowanie inicjatywy, celem zaspokojenia tych potrzeb. Jednostki, które stosują etykę troski, są skoncentrowane na skutkach [...].<sup>30</sup>

Czyżowska podkreśla, zgodnie z koncepcją Gillian, że etykę troski należy przypisywać bardziej kobietom niż mężczyznom. Nie chodzi jednak o to, żeby oceniać, ale wskazywać inność jako zaletę.

Z kolei etyka sprawiedliwości<sup>31</sup> promuje wolność i „model społecznego kontaktu” [...]. Ideał osobistej wolności zawiera autonomię jednostki, która sugeruje, że ktoś jest uprawniony do tworzenia sobie własnej wizji „dobra” na swój własny sposób. Z perspektywy etyki sprawiedliwości społeczeństwo tworzą autonomiczne i niezależne jednostki, a istotnym jego elementem jest hierarchia praw, reguł i zobowiązań, które zabezpieczają przed agresją i naruszeniem praw poszczególnych jednostek.<sup>32</sup>

Taka koncepcja moralności przypisywana jest mężczyznom<sup>33</sup>.

W książce Mary Wollstonecraft możemy dostrzec, że postawa autorki łączy etykę sprawiedliwości z etyką troski i odpowiedzialności, bowiem etyki te nie muszą istnieć w opozycji<sup>34</sup>. Dzieli je pytania podstawowe, które w kontekście książki Wolstonecraft łączą się – mianowicie w etyce sprawiedliwości najważniejsze jest pytanie: „Co jest sprawiedliwe?”, a w etyce troski: „Jak postąpić w danej sytuacji?”

Dla Wollstonecraft sprawiedliwa jest równość kobiet i mężczyzn w sferach: prywatnej i publicznej. Mimo widocznej w intencji autorki etyki troski, na

<sup>29</sup> Zob. D. Czyżowska, *Głos troski i sprawiedliwości w myśleniu moralnym kobiet i mężczyzn*, [w:] *Studia nad rozwojem i wychowaniem*, red. M. Kielar-Turska, Kraków 2009; Czyżowska przywołuje tu tekst Carol Gillian *In a deferent voice (Innym głosem)*.

<sup>30</sup> Tamże, s. 134.

<sup>31</sup> W koncepcji Lawrence’a Kohlberga. Por. tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 134.

<sup>33</sup> Zob. tamże, s.131-140.

<sup>34</sup> Zob. R. Ziemińska, *Etyka troski i etyka sprawiedliwości. Czy moralność zależy od płci?*, „Analiza i Egzystencja”. 2008, nr 8, s. 115-130.

co wskazuje już sam tytuł: *Wołanie o prawa kobiety*, Mary Wollstonecraft nie podaje konkretnych rozwiązań, jak mają postępować kobiety, by osiągnąć tę równość poza sugestią samokształcenia, która nie zawsze jest możliwa, szczególnie wtedy, kiedy kobieta nie jest świadoma swojej zależności od mężczyzny. Dlatego etyka troski u Wollstonecraft bardziej skupia się na równej edukacji chłopców i dziewcząt, w tym widząc przede wszystkim szansę na zmiany. Stąd polemika z Rousseau, by zmienić koncepcję wychowania dziewcząt, a tym samym wprowadzać młode kobiety już przygotowane i świadome do dorosłego życia, w którym będą miały możliwość wyboru życia w sferach prywatnej lub publicznej, albo też podejmą próbę łączenia obu. A to jest już sprawiedliwe. Postawy: etyki troski i etyki sprawiedliwości pojawiające się w dziele Mary Wollstonecraft łączą się także z przywoływaną w mojej wypowiedzi koncepcją Alison Jaggar, dotyczącą autonomii i samorealizacji, w której aspekt moralny ma również podstawowe znaczenie.

*Wołanie o prawa kobiety* mogła napisać jedynie osoba, która charakteryzowała się nie tylko wybitną umysłowością, ale i wysokim poziomem rozumienia etycznego.